Rok II. Stanisławów, Czwartek 19. Sierpnia 1880. **Nr. 66.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:

ało rocznie	7 złr.	—	cnt.	w. a.
półrocznie	3 „	50	„	„
kwartalnie	1 „	75	„	„
miesięcznie	— „	60	„	„

Nr. pojedynczy 8 ct

z przesyłką pocztową w Austrji Niemczech:

całorocznie	8 złr.	—	cnt.	w. a.
półrocznie	4 „	—	„	„
kwartalnie	2 „	—	„	„
miesięcznie	— „	70	„	„

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„**KRONIKA**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują w miejscu: Administracja „**Kroniki**“ w drukarni J. Daukiewicza, jakoteż księgarnia J. Milikowskiego. Na prowincj wszystkie urzędy pocztowe.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopismów drobnych nie zwraca się.

O języku ojczystym.

„O! polskie słowo, życiodajna roso,
„Polskiego serca ostatnia pociecho,
„Kędyż cię wierni synowie poniosą?
„Chyba w twe progi pochylona strzecho....“

Teof. Lenartowicz.

Temi słowy odzywamy się dzisiaj do tych naszych czytelników, którzy kochając język ojczysty, którzy poznali różne języki, piękne w salonie, dwuznaczne w dyplomacji, swego się nie zaparli ale poznawszy temlepiej o ile on jest wyższym od tamtych, o tyle go też wyżej cenią. Odzywamy się nie w tej myśli by przypuszczać iż kiedykolwiek zwątpią w dobitność wysłowienia się swym językiem, i przyjdzie im na myśl ze swymi porozumiewać się obcą mową, lecz rzucamy tu słowo, by prądem ogólnym porwać się czasem nie dali, niekiedy dla okazania się wobec obcych, że ich język znają, że tym sposobem swoje znalezienie się chcą pokazać, a nadto, by go bronić na każdym kroku, i na chwilę z oka nie spuszczać, że język to nasza tarcza, o którą obce pociski się rozbijają.

A patrzmy jakie pociski dziś godzą z różnych stron. W księstwie poznańskiem ze szkół nawet ludowych język nasz wygnany, uczą dziatwę jakby na drwiny, jakby się zasłaniano na wypadek zarzutów, ze zbiegiem okoliczności może od obcych uczynionych, bo w drodze legalnej upomnienie się o to przez swoich skutku pożądanego nie odniesie. W kraju zabranym i tego nawet pozoru nie zostawiono, bo tam na nikogo się rząd nie ogląda, nie posiada nawet małej delikatności wobec sąsiadów, bo zresztą i trudno jej wymagać od tych, którzy nawet pojęcia o niej nie mają, a cóż dopiero szukać wyrazu; w jednym jest on tylko wolniejszy w naszym kraju, w tej części naszej ojczyzny, która wypadkiem szczęśliwym ma dziś to od innych, że własnym językiem w szkołach może uczyć swe syny wzniosłego „Ojcze nasz“. To mamy lepsze od naszych braci, tego strzeżmy, nie usypiajmy w chwili szczęścia, nie wypijajmy do dna kielicha nektaru, lecz czuwajmy i zdążajmy do coraz większych zdobyczy, pamiętajmy o tem, że o ile mamy warunki korzystniejsze, o tyle większy kiedyś rachunek zdawać będziemy. Mając język ojczysty, możemy mieć wiecej, a mając to bądźmy wdzięcznymi dla tych, którzy do tego dopomagają. Wprawdzie to leży w krwi i kościach naszych, że za złe nigdyśmy się złem nie odwdzięczali i tak samo za dobre umiemy się odwzajemniać, lecz okazujmy to całem sercem, niech ani jedna struna fałszywego nie wyda tonu, nawet wówczas gdyby cały grom tonów był niezgodny. Ucho delikatne odróżni cichy głos, zgodny z dźwiękiem serca, które pragnie harmonji ogólnej.

Strzeżmy języka naszego, nie kaźmy go naleciałościami, piętnujmy tych, co go lekceważą, co swą płytkość rozumu chcą obcą mową pokryć, bo ich rozumu mowa ojczysta wstydziłby się musiała, język ojczysty pielęgnujmy, wpływajmy o ile każdy może na nieznających takowego, by go poznali, w nim piękność myśli, bogactwo ducha naszego zobaczyli. Pamiętajmy o tem, bo inaczej ten język zapoznany przez swych krzewicieli, cofnie się w progi rodzinnej strzechy i czekać będzie tam bezpiecznie, aż godniejsi od nas synowie, lepiej go kochać poczną.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Rada powiatowa tutejsza na posiedzeniu odbytem w dnin 16. b. m. wybrała na delegatów do przyjęcia Najj. Pana w Krakowie dr. Walerego Szydlowskiego, Mojżesza Seinfelda i Fedora Dmytrasza; do Lwowa: Aleksandra Rodakowskiego, Abrahama Fischlera i ks. Cyryla Cerkiewicza. Na czele obu tych delegacyj będzie marszałek p. Brykczyński. Do przyjęcia na dworcu w Stanisławowie wybrani: Jan Brykczyński, Aleksander Rodakowski, Rudolf Jastrzębski, Michał Woronka, Stanisław Maksymowicz, Wolf Fichman, Chaim Meisels i Mojżesz Seinfeld.

* Dnia 17. b. m. między 2. a 4. godziną rano udało się umknąć z tutejszego więzienia 7. aresztantom, między którymi jeden na przedostatniej kadencji zasądzony został za bratobójstwo na karę śmierci, reszta zaś sześciu nie byli jeszcze dotąd stawiani przed rozprawą; jeden z tych dobrowolnie powrócił, a skazanego na śmierć przychwycono w Wołczyńcu. Wypadek ten notujemy jako jeden z ważniejszych, tembardziej, że zbrodniarze wyjęli deskę z podłogi, pod którą znajduje się piwnica, dostawszy się tamże, wybili dziurę do kanału, a z tamtąd przez ogród ks. Isakowicza umknęli. Jesteśmy przekonani, że odnośna władza resztę niebezpiecznych tych ludzi wkrótce wytropi.

* Dnia 18. b. m. jako w 50tą rocznicę urodzin Najj. Pana odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale władz rządowych i autonomicznych.

* Dowiadujemy się że z dniem 1. Września obejmuje posadę artystycznego dyrektora przy Tow. muzycznem im. Moniuszki pan Michał Biernacki artysta-muzyk z Warszawy.

P. B. ukończył konserwatorjum warszawskie, jest polecony Towarzystwu przez Wgo Zeleńskiego, znanego kompozytora i dyr. Tow. muz. w Warszawie, jako były uczeń znakomity tak w konserwatorjum jako też i prywatny przez dłuższy czas kształcąc się u niego. Przybywa zatem do miasta naszego tęga siła muzyczna, i o ile nas wieści dochodzą, tylko powinszować możemy Towarzystwu muz. im. Moniuszki takiego dzielnego kierownika. P. B. jest solistą na wiolonczeli, jakoteż niepospolitym pianistą, posiada wyższe teorje muzyki; jako doskonały nauczyciel fortepianu, którą to sławę już w Warszawie pozyskał sobie, tylko korzystnie wpłynąć musi na rozwój szkoły tegoż Tow. w której będzie równocześnie nauczycielem. Chętniebyśmy widzieli, żeby p. B., posiadając tak dobrą rekomendację jak W. Zeleńskiego, który się nim jako uczniem swoim szczyci, i po za godzinami szkolnemi, znalazł uznanie i wzięcie, bo jesteśmy przekonani, że pod względem wiolonczeli i fortepianu nawet najsubtelniejszym wymaganiom odpowiedzieć zdoła. Wkrótce zatem da się nam osobiście poznać i cieszyć nas będzie, gdy obszerniej o nim coś donieść będziemy mogli.

Pan B. przyjeżdża tu już około 25. b. m.

* Zegar nasz miejski ratuszowy znowu o całe 13 minut idzie zapóźno, podawaliśmy już poprzednio w jak łatwy sposób uregulowany być może. Najwięcej cierpieć na tem mogą podróżni, którzy licząc, że zegar kolejowy idzie o 23 minut później od naszego i według ratuszowego się orjentując, niezawodnie przyjadą już po odejściu pociągu.

* Liczne wypadki dessenterji w mieście naszem, świadczą, iż dużo nie dojrzałego owocu wchodzi w handel. Widocznem jest że policja mało

---

Listek wśród burzy

OUIDY

Na język polski przełożył
Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy.)

Cała wieś zbliżyła się do niego. Już byli mieszkańcy słyszeli o dalekich wyprawach do Afryki, do Włoch, do Meksyku i kilku chłopców ze wsi już nie wróciło ściętych przedwcześnie armatami, nigdy jednak nie pojmowali że coś tak strasznego z którego obraz trudno sobie tworzyli, mogło kiedyś spaść na Francję a tymbardziej na Berceau.

— Czytaj — zawołał starzec pokazując arkusz drukowany Picot'owi krawcowi, który za uczonego uchodził. Piotr zaczął sylabizować, składać po wyrazie ultimatum wojny wydanę przez Francję Prusom. Głęboki jęk wyrwał się z piersi tych kobiet, których synowie byli w wojsku. Inne pytały się drżące:

— Czy to nam zaszkodzi?

— Nam? — zawołał krawiec z ironją. — Gdzież tam! Nasza waleczna armja za dwa tygodnie będzie w Berlinie, gazeta tak mówi.

Każdy uwierzył, bo nikt na prawdę nie wiedział co to jest Berlin, nikt nie śmiał o to się zapytać.

— Mój chłopak, mój chłopak — z płaczem wołać zaczęła pewna matka żołnierza.

Reine-Alix przypomniała sobie Marengo, dzień daleki w którym kawalerzysta przebiegł z szybkością strzały wioskę wołając zwycięztwo, i w którym pozapalano ognie we wsi na znak radości.

— Chleb będzie drogi — mruczał młynarz.

Bernadou spuścił oczy i nie wyrzekł ani słowa.

— Dlaczego jesteś smutny? przecież uwolniony jesteś od wojska? — spytała Margot.

Potrząsł głową.

— Biedny lud czy tak czy owak ucierpi — odrzekł.

Jednakowoż dla niego jako też i dla innych nowina nic w sobie strasznego nie zawierała, złe było tak dalekie że nadać mu stanowczej formy nie było podobnem. Picot, który czytać umiał, biegł od domu do domu, od grona do grona, zmęczony ale dumny powtarzając że za dwa tygodnie Francuzi ucztować będą w pałacu króla pruskiego; wierzyli mu wszyscy i tak mówiono o tym wypadku długo, że wreszcie wszyscy byli zdania że nowina była wyborną. W kilka dni potem Berceau-de-Dieu zmuszony był posłać kilku swych rolników do armji nadreńskiej, ponieważ wszyscy byli żonaci we wsi nie było więc wielkiej ofiary. Mówiono z dumą o Ludwiku i Janie, o Jacku i Jędrzeju, którzy poszli z nadzieją w duszy i powrócą może ze szlifami i krzyżem legji honorowej. Dlaczegoż oni poszli? Nikt nie mógł to na pewno wytłumaczyć. Trzeba było jeszcze powiększyć wielkość Francji, a lud Berceau nic przeciw temu nie miał, mając w głębi duszy pewną miłość spokojną, uśpioną ale głęboką, dla mniej więcej określonej rzeczy stosownie do umysłu, a nazywająca się ojczyzną.

Wiadomości przybywały z początku bardzo rzadko i powoli. Aby je mieć, trzeba było aby któryś z wieśniaków udał się do miasta, albo aby jakiś cudzoziemiec zbłądził do wsi oddalonej od głównej drogi. W jednym i drugim wypadku pogłoski były chwytane bez wielkiego zdania sobie sprawy. Przez cały Sierpień tak długo jak trwały żniwa i zbiory nie były zwiezione, wielka była nadzieja o wielkich czynach spełnionych na wschodzie przez armję niezwyciężoną; wierzono zawsze w wielką przyszłość Ludwika i Jana, Jacka i Jędrzeja, od których żadnej nie miano wiadomości. Zapewnie cieszyli się chwałą tam, gdzie padał w gruzy pałac króla pruskiego.

Reine-Alix, z pamięcią swoją sięgającą blisko wiek cały zamyślała się jedna nad tem wszystkim.

— Dlaczegoż — pytano się jej — niepotrzeba się martwić. Zwyciężamy zdaje się a nasi

na to zważa, i pomimo że na straganach przekupniów mnogie masy podobnego owocu znaleźć można, skonfiskowanie i zniszczenie takowego jest u nas fenomenalne.

Przedwczesne zrywanie owocu jest tylko połączone ze szkodą właściciela, ponieważ owoc taki mniej pokaźny tańszy jest w cenie, i długo trzymać się nieda, z tejże więc przyczyny, tem bardziaj skłaniać należy właścicieli do dłuższego pozostawienia owocu na drzewie, bo rzadko gdzie napotkać można miasto, gdzieby tak mało było szlachetniejszego owocu jak u nas.

* Niebawem ukaże się marsz kompozycji F. Tymolskiego na pąmiątkę pobytu cesarza we Lwowie, który przy uroczystości przez stacjonowane muzyki wojskowe odegranym zostanie. Utwór ten ozdobiony będzie portretem cesarza, i nabyć go będzie można we wszystkich księgarniach.

* Z upragnieniem oczekiwany p. Siedlecki przez tutejszą publiczność, która o jego zamiarze przybycia do nas była już powiadomioną na tem miejscu zaprezentował się swemi przedstawieniami z magii nowoczesnej i pięknymi obrazami. Publicznosć też hucznymi oklaskami niemal każdy ruch jego obsypywała, odwdzięczając się za uprzejemnienie kilku bodaj godzin w tej porze tak ubogiej we wszelkie rozrywki, bo i w samej rzeczy najwybredniejszym wymaganiom p. Siedlecki uczynić jest w stanie posiadając wszelkie warunki artystyczne, każdy zatem po przedstawieniu opuszcza salę zachwycony jego zręcznoscią i elegancją a w rozmaitości programu niewiedzieć co pierwiej podziwiać, bo wszystko doskonałe i skończone. Niedziw więc, że sala na każdorazowem przedstawieniu bywa zapełnioną, co u nas jest rzadkością. Dzisiaj t. j. we Czwartek znowu pięknie urozmaicony program przedstawienia obudza w każdym ciekawość a zwłaszcza zapowiedziany w obrazach „Pochód tryumfalny" odbyty w Wiedniu w 25. letnią rocznicę zaślubin Cesarskich.

* Od 8. do 14. b. m. zmarli: Hersch Mühlstein 13 mies. na konwulsje, Czarne Zwlifler 2 mies. na suchoty, Regina Saba 7 mies. na suchoty, Juljan Szil 7 mies. na krztusiec, Katarzyna Matheis 3 dni na wrodzone osłabienie, Nechemje Anducht 58 lat na suchoty płuc, Marja Marinowicz 16 mies. na suchoty, Eisig Engel 9 mies. na konwulsje, Józef Makowiecki 1 rok na biegunkę, Schloma Kosman 1 rok na odrę, Michał Kamiński 4 mies. na biegunkę, Józefa Dobrowolska 3 lat i 3 mies. na zapalenie mózgu, Marja Kek 8 mies. na suchoty, Emilja Sziling 52 lat na krwiotok, Hinde Zine Halpern 44 lat na raka.

* **Czerniowce.** „Diło" zamieszcza uwagi godną korespondencję z Czerniowiec, której wyjątki przytaczamy: „Obecnie stały się Czerniowce i ich młody uniwersytet polem najczynniejszej agitacji i przemycania naszych najinteligentniejszych ludzi do Moskwy. Udzielaniem stypendyów na rok lub dwa, to znowu obiecanką złotych gór pozyskuje tamtejszy kynsulat ruską młodzież akademicką dla swoich celów i potem przy danej sposobności przeprowadza ich za granicę. Wiadome są nam nazwiska niektórych młodych ludzi, którzy zobowiązali się w najkrótszym czasie wstąpić do służby moskiewskiej a obecnie są słuchaczami uniwersytetu czerniowieckiego jak Czechowski, Folwarków i inni. Smutno to bardzo wspomnieć, że w krótkim przeciągu czasu stracił nasz kraj tylu ludzi, których krwawym swoim groszem wyhodował w nadziei, ze kiedyś będą szczerymi zastępcami narodu w kraju. Zaiste bardzo to smutno wspomnieć, że część młodzieży naszej tak jest zdemoralizowana, iż lęka się trudu we własnym kraju, nie dba o naród nie pamięta o swoich obowiązkach dla narodu, ale spieszy szukać lekkiego chleba na obczyźnie. A spytajmy się: co porabia nasza galicyjska emigracja? Czy dobiwszy się wygodnego życia pamięta o kraju rodzinnym o swoim narodzie i trudzi się dla jego dobra? Gdzie tam. Dopadłszy lekkiego chleba przerzuca się w najbrudniejszych materyalistów i egoistów, z których ruski naród najmniejszego pożytku nie ma. Moskiewskie społeczeństwo odtrąca od siebie emigrantów galicyjskich, niedopuszcza ich do kół towarzyszkiego pożycia, jako ludzi bez żadnej ideji i gotowych służyć tylko mamonie. Inteligencja moskiewska z pogardą patrzy na takich Galicjanów, z których jak powiadają „ni świeczka Bogu, ni ożóg djabłu". Pamiętaj o tem ruska inteligencjo, a mianowicie ty, młodzi akademicka"!

* **Sambor.** Dnia 15. b. m. popołudniu zdawała tu sprawę z czynności swych poselskich przed wyborcami swoimi poseł Ludwik Skrzyński. Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucję tej treści:

„Zgromadzenie ziemian samborskich wyraża swemu posłowi zaufanie i uprasza: aby mimo nieuzasadnionych zarzutów wytrwał nadal na zajmowanem dotąd stanowisku i bronił objawionych w swem sprawozdaniu przekonań ze znaną niezawisłością, talentem i patryotyzmem. Zważywszy zaś że delegacja polska w Radzie państwa pomimo korzystnych okoliczności, nie zdołała uzyskać uwzględnienia słusznych żądań i koniecznych potrzeb kraju, ze nawet w kilku ważnych dla kraju sprawach, a w szczególności w sprawie regulacji podatku gruntowego nie zjednała sobie poparcia sprzymierzonych stronnictw i rządu — zgromadzenie wzywa swego posła aby w delegacji dążył usilnie do tego by delegacja dalsze istnienie obecnego parlamentarnego sojuszu i popieranie rządu uczyniła zawisłem od zapewnienia nam należytej obrony naszych praw i interesów".

CARAT

napisał

Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy.)

Hrabia Aleksander Adlerberg jest ministrem pałacu carskiego, ma to być podobno niezły człowiek, jak Moskale mówią. Wnoszą oni z tego że gdy zamierzono dać mu miejsce naczelnika policji tajemnej na miejsce ks. Dołgorukiego, napisał do cara że nie ma powołania ani też smaku żadnego do tego urzędu.

Hrabia Orłow jak wiadomo postradał zmysły pod koniec żywota, jestto choroba dosyć w Caracie grasująca pomiędzy dygnitarzami, a książę Aleksander Suwarow ma być dobrym i szlachetnym człowiekiem, może dlatego też niepozostał na posadzie żadnej, ale jest do dziś dnia szczerym przyjacieiem cara; hr. Tolstoj minister oświecenia publicznego nie ma wyobrażenia o wychowaniu i naukach, jego pisaniny przeciw nihilistom skierowane nie mają najmniejszej wartości. O feldmarszałku Bariatyńskim który wychowywał się z carem Aleksandrem II. opowiadają różne anegdoty pomiedzy innemi i jego sprawę z panią Dawidow, dzisiaj ks. Bariatyńską. Ożenił się z żoną p. pułkownika Dawidowa za życia tego ostatniego. Car Aleksander rzekł pewnego dnia p. Dawidowowi na dworze pocałowawszy go: „Skończcie już raz tę sprawę". Dawidow został marszałkiem szlachty w gubernji grodzińskiej i otrzymał krzyż św. Stanisława I. klasy. Pani Dawidow została ks. Bariatyńską.

W. ks. Konstanty były namiestnik Królestwa Polskiego i admirał floty jest człowiekiem wyższych zdolności ale nie jest popularnym w Caracie. Syn jego starszy został ogłoszony warjatem dla sprawy brylantów, które wziął matce i sprzedał jak wszystkim wiadomo. Następca tronu ożenił się z ks. Duńską Dagmarą, która nie lubi Niemców, a mąż jej podziela zupełnie to uczucie. W. ks. Mikołaj główno dowodzący podczas ostatniej kampanji tureckiej, ożeniony jest z ks. Oldenburgską. Do tego dodajmy Trepowa naczelnika 3. oddziału, znanego pułkownika Trepowa w Warszawie w 1861 i 1862, oraz i Loris Melikowa, który blagą swoją o reformach zajął czas jakiś Europę, będziemy mieli otoczenie dworskie w Petersburgu.

Jenerał Michaił Murawiew, skończył otruty, Po sławnym procesie Karakozowa, Murawiew kat, mieszkał w swoich dobrach. W dzień imienin sprowadził beczki wódki dla swych chłopów, trucizna przyszła razem z tą wódką. Mieszkał on ze staruszką jeszcze będąc na Litwie, która kosztowała wszystko co przyjść miało do stołu, Murawiew długi czas żył tylko jajkami, ale w końcu nie zwracał już tyle uwagi i po kolacji udał się na spoczynek, i więcej nie powstał.

Postrach rzucony pomiędzy panującymi i nie panującymi był tak wielki od dawnych czasów już, że wszelkie ostrożności przedsięwzięte bywały przeciw p o l s k i m zamachom jak wyrażają się na dworze Aleksander II. Miał on psa, Sułtana, który gdy życie skończył zastąpiony został innym psem dużym, którego obowiązkiem było spać w pokoju pana. Pomimo tego kozaków zawsze jest kilku stojących przed drzwiami sypialni, nawet gdy car jest w Berlinie. Tak samo postepował Mikołaj, a przecież raz zmuszony zatrzymać się w hotelu w Padwie, przed udaniem się na spoczynek obejrzał wszystkie kąty i meble, czy nie kryły jakiego Polaka.

Taka jest w ogólnych zarysach szkandaliczna kronika dworu petersburgskiego. Każda gałęź ma swoją podobną kronikę, byłoby to długie opowiadanie, gdybyśmy chcieli po szczególe wszystko opowiedzieć co się dzieje w Caracie. Jedna gałęź jednakże dosyć zajmująca jest policja tajna dla spraw stanu wyłącznie ustanowiona.

Przykład jeden da poznać i sposoby często proste i charakter podstępny Moskali.

Ajent tajnej policji staje przed swym naczelnikiem i powiada mu że odkrył ważny spisek dopiero co uknuty, żądając naturalnie wynagrodzenia za gorliwość.

— Dobrze — odpowiada naczelnik — jeśli w istocie ta nowina nie jest mi znaną, dostaniesz sto dukatów.

Gdy ajent skończył opowiadanie, jego ekscelencja przywołuje sekretarza i żąda od niego te i te akta i aby je tu głośno przeczytał. Ajent zdziwił się najmocniej poznawszy całą historję jaką opowiadał, tymbardziej że ją wymyślił sam od początku do końca.

— Widzisz więc że nie była to dla mnie nowina — odparł naczelnik.

Ajent odszedł zawstydzony i mocno intrygowany. Tymczasem rzecz była prosta; za parawanem ukryty sekretarz stenografował słowa ajenta.

---

chłopcy przyszlą nam tu zboże i bydło pruskie, tak że nawet żebracy nie będą już mieli żołądka próżnego.

Reine-Alix przędząc na słońcu poruszała głową.

— Moje dzieci przypominam sobie wiek mój młody, armja nasza zwyciężała wtedy, tak przynajmniej mówiono; wiem tylko że młody Klaudjusz i inni nigdy już nie powrócili; co do chleba zaś nie można go było dostać ani z litości ani za pieniądze a ludzie z głodu na wielkich drogach umierali.

— Tak, ale to już tak dawno — mawiali młodzi.

— Tak jest to bardzo już dawno temu jak się to działo, nie sądzę jednak aby czasy tak się bardzo zmieniły.

Każdy milczał z uszanowaniem dla starej, jednak mawiali do siebie:

— Ona taka stara! Wszystko się zmienia.

Jednego wieczora gdy słońce kryło się za polami zżętemi, dwoje ludzi galopem przebiegło przez wieś popędzając batem i ostrogami wycieńczonych wierzchowców krzyczeli pytając się czy wieśniacy nie widzieli uciekającego.

Gdy otrzymali odpowiedź przeczącą, ci ludzie dodali:

— Jeżeli go zobaczycie, złapcie i powieście bez litości bo to szpieg, to Prusak.

— Prusak! — powtórzyli wieśniacy zdziwieni — Prusak we Francji?

Jeden z kawalerzystów spojrzał na nich przez plecy i zawołał:

— Głupcy, czyż wy nie wiecie że jesteśmy pobici, wszędzie pobici i że nieprzyjaciel idzie na Paryż?

Szpiega nie znaleziono w Berceau, ale złowroga wiadomość przyniesiona przez tych, którzy go szukali niepozwoliła nikomu oczów tej nocy zamknąć.

— To te przeklęte cesarstwo nas zgubiło! — krzyczeli szynkowi patrjoci, mięszając w sprawiedliwej złości i wielkich i spokojnych mieszkańców Berceau.

Największa część mieszkańców zanadto była zmartwiona aby myśleć o cesarstwie lub o patrjotach. Myśleli tylko o Jacku i Jaśku którzy poszli.

— Niestety — rzekła Reine-Alix — dla tej żądzy zysku, wszystko posłaliśmy mleko, jaja jarzyny, najpiękniejsze owoce i nasze młode córki do tego Paryża, który wszystwo kupował. Tem zgrzeszyliśmy... Poddajmy się karze.

(C. d. n.)

Czy to wszystko nie przenosi nas do innego świata? W Chinach nie ma takiego nieładu społecznego jak w Caracie. (C. d. n.)

RÓŻNOŚCI.

We Środę dnia 18. Sierpnia przypadała półwiekowa rocznica urodzin cesarza Franciszka Józefa.

Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w klasztorze OO. Paulinów w Częstochowie. Sędziwego kapłana Adryana Nycza znaleziono rano w łóżku spalonego. Przyczyną nieszczęścia była może własna nieostrożność, są atoli przypuszczenia, że zachodzi w tym wypadku zbrodnia, gdyż nieboszczyka uważano za majętnego. Przed 16. laty zginął na Jasnej górze podobną śmiercią ks. Cisowski, ex-generał Paulinów.

Sąd przysięgłych w Wiedniu uwolnił w ubiegłym tygodniu br. Prochaskę pensjonowanego feldmarszałka i Krigshaumera od zarzuconej zbrodni oszustwa z powodu sfałszowania koncesji na założenie domu gry w San Marino i sprzedania takowej konsorcjum francuskiemu.

Ks. Józef Sembratowicz metropolita obrz. gr. kat. we Lwowie otrzymał od cesarza godność tajnego radcy.

Do kroniki nieszczęśliwych wypadków elementarnych wypada nam zanotować ostatnie powodzie w W. ks. Poznańskiem, w Austrji dolnej i w Czechach. Szkody zrządzone wszędzie są bardzo znaczne.

Izba radna lwowskiego sądu krajowego odstąpiła od oskarzenia posłów pp. Smarzewskiego i Simona o zbrodnię oszustwa w sprawie upadłej papierni czerlańskiej.

Henryk Łodzia Rogaliński, jeden z najstarszych weteranów naszych, major b. wojska polskiego, ozdobiony krzyżem „virtuti militari“ zmarł 13. b. m. w Glinnie Nawarji.

Profesor Mommsen nie przystał na projekt uczonych exfordzkich, aby mu za pomocą składek sprawiono nową bibliotekę.

Dramat familijny. W. N.-Tapolcsany na Węgrzech rozegrał się w tych dniach straszny dramat familijny. 25-letni syn tamtejszego obywatela, Krajcsovicsa zabrał ojcu 600 złr. i umknął z niemi, został jednak przytrzymany w Neutra na telegraficzne zażądanie i odstawiony do domu. Przyszło do gwałtownych scen; syn utrzymywał, że owe pieniądze są jego własnością, ojciec przeczył temu i nie chciał mu ich wydać. W wściekłości wyciąga syn rewolwer i strzela do ojca, nie trafił go jednak tylko brata, który chciał ojca zasłonić, poczem sam sobie odbiera życie drugim wystrzałem. Nieszczęśliwy brat, który chciał obronić ojca, został trafiony w głowę i prawdopodobnie już także wyzionął ducha.

„Jakże tam z twoim panem wychodzisz?“ – zapytał służący swego kolegi. — „Najwyborniej — odrzekł zapytany — wychodzimy jak brat z bratem. Codzień rano trzepiemy sobie wzajemnie nasze suknie, tylko z tą różnicą, że pańskie trzepię na kołku, a pan moje na moim grzbiecie.

Zmartwienie. — Czego jesteś smutną? — Jakżeż mam być wesołą. — Coż ci się stało? — Ach bardzo wiele. — Cóż takiego? — Oto mój najukochańszy zachorował na zapalenie gardła. — Nic nie szkodzi, żeby tylko nie serca!

Uszczęśliwiona. Kochana K.... ty musisz być bardzo szczęśliwą. — Dlaczego? — Bo masz wiele wielbicieli twego serca. — Niemam ich tak wiele, tylko co dnia innego.

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Dnia 16. b. m. otwarty został międzynarodowy targ zbożowy we Wiedniu.

Podbudzenie wymion u karmiących matek do większego wydzielania mleka, zwykle jest nieuniknioną potrzebą tam, gdzie ilość takowego nie wystarcza do należytego odżywienia źrebięcia lub cielęcia. W krajowej hodowli naszej bardzo mało zwracają uwagi na ten niedostatek czynności gruczołów mlecznych u klaczy i krów, który często bardzo spotykamy szczególniej u pierwszych. Jeżeli każda dojarka lub pilnujący pachciarz wiedzą dobrze która krowa jest mleczną, znają ilość otrzymywanego mleka dziennie od każdej krowy; to żaden z gospodarzy nie zwraca uwagi na tę okoliczność, czy klacz dostatecznie nakarmia swe źrebię czy nie. Jeżeli poznanie tutaj nie jest tak łatwem i dokładnem jak u krów, to jednak uważny dozorca łatwo skombinuje z niecierpliwych ruchów źrebaka, z gwałtownych uderzeń jego pyskiem po wymieniu, że mleka wydziela się zamało; będzie ono po daremnych usiłowaniach wydobycia mleka odchodzić od matki, ale wkrótce ponawia usiłowania: takie próby kilkakrotnie się ponawiają z jednakowym skutkiem. Ta (że tak ją nazwę) wada wymienia, najczęściej trafia się przy zimowem źrebieniu się lub koceniu u owiec i — albo spostrzegamy je zaraz po porodzie, a wtedy często zaledwie ślady mleka widzimy, albo też ilość takowego pozornie jest dostateczną; uważne jednak śledzenie wykaże znaczny brak, który tem jest dotkliwszym, że najczęściej taka ilość pozostaje przez cały przeciąg karmienia jednakową. Że na rozwinięcie się ciała i budowę jego szkodliwie wpływa taki stan rzeczy, nie potrzebujemy tego dowodzić — strata jaką hodowla w tym razie ponosi jest niewidoczną pozornie, ale dotkliwą i rzeczywiście istniejąca.

Przy chwilowem zatrzymaniu wydzielania się mleka zaraz po urodzeniu, można sprowadzić je do wymienia drażniąc cycki: przez nacieranie wódką, suche nacieranie żył na brzuchu, dając zwierzętom pokarm mączny i umieszczając je w ciepłych ciemnych oborach. Lecz jeśli te środki nie pomagają, a bydle jest zdrowem, otrzymamy pewny skutek, dając naczczo klaczy lub krowie kwartę mleka ciepłego, zarobionego kwaterką nasienia koperku (Anethum feniculum). Dla owcy lub kozy porcja jest mniejszą o połowę. Gdyby w ciągu 48 godzin środek ten nie skutkował, trzeba go powtórzyć. Jest on powszechnie używany w Belgji — u nas zaś prawie jest nieznanym, zaledwie w jednym z większych majątków go widziałem.

Gaz. Rol.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 18. Sierpnia 1880. Pszenica od złr. 10·— do 10 25 Żyto od złr. 8·— do 8.75, Jęczmień od złr. 6·50 do 7·— Owies od złr. 6·— do 7 zł.— Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5·— – do 5 30 Rzepak 10·50 do 11·75 złr. koniczyna od złr.— do złr.—, lnianka od ·— do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·50 do 7·50.

Kursa giełdy wied. z dnia 18. Sierpn. 1880. Jednolity dług państwa w notach 72·50 Jednolity dług państwa w srebrze 73·45 Renta austr. w złocie 87·70 Losy z 1860 r. 132·— Akcje Banku narodow. 827 — Akcje Ban kredytowego 273 80 Loudyn 117·70 Srebro —·— Napoleondor 9·35 ½ Dukat 5·55 100 Marek 57.80 Rubel papierowy 1·21¼ Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 26·50

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z końcem b. r. przeprowadzonym zostanie w państwie austryjackim nowy spis ludności.

Rada państwa zostanie prawdopodobnie zwołaną z początkiem Listopada b. r.

Zjazdowi cesarzy w Ischl przypisują powszechnie doniosłe polityczne znaczenie „Ruskija Wiedomosti“ piszą: „Jest to pierwsze spotkanie się obudwóch cesarzy po zawarciu przez ks. Bismarka austro-niemieckiego przymierza. W przeszłym roku byli obadwaj cesarze przy swem spotkaniu się latem tylko prostymi przyjaciółmi, dzisiaj zaś są sprzymierzeńcami . . . Jeżeli się uwzględni tę okoliczność, że ks. serbski Milian odwiedził obudwóch cesarzy w Ischl, to łatwo można sobie wyobrazić wielkie znaczenie tego spotkania dla przyszłej polityki na Wschodzie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli ks. Milian dzięki wizytom swym w Ems i Ischl ulegnie wpływom Austro-Węgier to połączenie Bułgarji i wschodniej Rumelji oraz wyswobodzenie Albanji nieda się chwilowo zrealizować.

Sekretarz poselstwa austrjackiego w Belgradzie, Pinter wręczył rządowi serbskiemu notę austrjacką zawierającą oświadczenie, że jeżeli rząd serbski nie przyjmie traktatu handlowego z roku 1862, sam sobie będzie musiał przypisać następstwa odmowy.

ZIEMIE POLSKIE. „Dzien. Pozn.“ donosi że lasy skarbowe w Kongresówce, jakie jeszcze nie rozdarowane zostały dostojnikom rosyjskim, mają z dniem 13. Października przejść pod zawiadywanie ministerstwa dóbr państwa. Dotąd zarządzało niemi ministerstwo skarbu. Zarząd miejscowy będzie scentralizowany w trzech leśnych zarządach, mających swe siedliska w Warszawie, Radomiu i Suwałkach. Liczba leśnictw ma zostać dotychczasową a i ten sam skład urzędników leśnych.

W szkołach średnich warszawskich okazuje się brak wielki miejsc dla garnącej się do nauki młodzieży. Publiczność i dzienniki domagają się zniesienia ograniczenia liczby uczniów, którzy mogą z początkiem, każdego roku szkolnego do zakładów być przyjętymi.

W w. księstwie Poznańskim toczy się ciągle uporczywa polemika dziennikarska o szkoły, a w szczególności o naukę języka ojczystego, którego po szkołach albo wcale nie uczą, albo uczą tacy nauczyciele, którzy języka tego wcale nie rozumieją.

NIEMCY. „Westfäl. Merkur“ donosi, że w całem niemieckim cesarstwie krąży obecnie petycja przedstawiająca bardzo przeważnie niebezpieczeństwa, które grożą nietylko ekonomicznym stosunkom i dobrobytowi niemieckiego narodu, ale nadto zagrażają jego kulturze i religji w skutek przewagi żydowstwa i rosnącego z dnia na dzień jego wpływu. Petycja żąda, aby kanclerz celem przeszkodzenia dalszemu rozrostowi żydowskiego żywiołu, i zgubnych jego wpływów, przedłożył jak najspieszniej ciałom prawodawczym niemieckiego cesarsta i Prus projekta, któreby 1) utrudniły emigracją żydów do Niemiec; 2) te gałęzie przemysłu które używane bywają przez żydów do wyzyskiwania niemieckiego narodu, jak giełdy i banki, kontrolowały należycie i opodatkowały wysoko; 3) któreby urzędowe zawody, których powaga przez wdzieranie się żydowskich zapatrywań narażoną bywa zaopatrzyły w prawo wyborcze, jak to już dawniej zaprowadzono w korpusach oficerów; któreby dały prawne rękojmie do zupełnego wykluczenia wszystkich żydów i urzędów rządowych.

Ze Szląska nawiedzonego powodzią coraz smutniejsze nadchodzą wiadomości. Straty będą niesłychane i ponowna głodowa klęska zagraża Górnemu Szląskowi.

TURCJA. Jakkolwiek tradycyjną polityką jest odwlekanie załatwiania każdej niemiłej sprawy pod rozmaitemi pozorami, tak długo jak tylko się da, czyli mówiąc słowami żelaznego kanclerza „zabagnianie spraw“ to przecież zdawało się przed kilkoma dniami, że Turcja na serjo już zamierza załatwić ostdtecznie swój spór z Czarnogórą. Tymczasem wkrótce pokazało się, że tak nie jest. Wprawdzie Turcja nie cofnęła zupełnie swych ustępstw, jednak zmodyfikowała je w sposób, który właśnie charakteryzuje wyż określoną politykę. Zamiast ministra wojny ma się udać do Albanji Riza basza w charakterze gubernatora Skodry, na czele 4000 ludzi i ma się starać wykonać konwencję Cortiego z dnia 18. Kwietnia t. j. odstąpić Czarnogórze terytoryum Zemu, a gdyby to okazało się niemożebne przedsięwziąść oddanie Dulcigna. Plemioną katolickie z okolic Dulcigna oświadczyły, że zgadzają się na ustąpienię terytorjum tego miasta Czarnogórze, pod warunkiem jednak aby zachowaną została autonomia i prawa terytoryalne dla miasta.

„Daily Telegraf“ otrzymał wiadomość z Londynu, że Porta ma wkrótce wręczyć ambasadorom mocarstw odpowiedź na ostatnią notę w sprawie czarnogórskiej, w której oświadcza, że przystąpi do wykonania konwencji kwietniowej, a gdyby to okazało się w oznaczonym przez konferencję berlińską terminie niemożebnem, zażąda zwłoki jedno lub dwutygodniowej. Gdyby zwłoki tej mocarstwa nie przyzwoliły, to Porta zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za dalsze następstwa. Zdaje się, że do tak energicznego tonu natchnęła Portę ostatnia klęska Anglików w Afganistanie.

HISZPANJA. Dzienniki hiszpańskie donoszą, że pacyfikacja wyspy Kuby została dokonaną. Dowódca ostatniej bandy powstańczej Calisto Garcia uciekł z kilkoma ludźmi w góry.

BUŁGARJA. Rząd bułgarski zamierza zaprowadzić u siebie własne pieniądze srebrne i miedziane. Ponieważ jednak prawo wybijania własnej monety przysługuje tylko udzielnym państwom przeto Porta protestuje przeciw temu zamiarowi; czy tylko protest ten odniesie jaki skutek.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Odchodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	por	g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	8	w.	6	13	w.
— — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.